

wykładów z poszczególnych przedmiotów, lektury, zajęcia, rozrywki). Po ukończeniu studiów doktoratem (jeszcze przed uzyskaniem absolutorium ze studiów!) pracował autor krótko w szkołach średnich (w Nowej Wsi, dziś dzielnica Rudy Śląskiej, w Żorach i Cieszynie), dojeżdżał do Instytutu Pedagogiki w Katowicach, a potem był asystentem u profesora Szumana na UJ w Krakowie. Jako stypendysta Funduszu Kultury Narodowej odbył podróż naukową do Wiednia, Paryża i Londynu. Przez ostatnie lata przed wojną był asystentem psychologii powstałego niedawno w Warszawie Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Autobiografia profesora Józefa Pietera jest godna polecenia z kilku powodów. Pochodząc ze Śląska z rodziny rzemieślniczo-chłopskiej, osiągnął poważną pozycję naukową w psychologii polskiej i ma znaczne zasługi w organizacji życia naukowego w Katowicach. Osiągnięta pozycja naukowa była wynikiem nieprzeciętnych uzdolnień ogromnej pracowitości, żądzy wiedzy, szczerzego dążenia do prawdy. Pomógł mu w tym na wysokim poziomie prowadzona przez Austriaków szkoła skoczowska i polskie Gimnazjum w Cieszynie. Autobiografia rozpoczynająca się w pierwszym dziesięcioleciu bieżącego stulecia nie mogła przejść obojętnie obok złożonej na Cieszyńskim sytuacji narodowej i religijnej. Autor umożliwia szczegółowe zapoznanie się z istniejącą sytuacją. Rzetelność autora daje nam wgląd w ówczesne życie religijne i we własną postawę światopoglądową. Autor wymienia i ocenia (najczęściej negatywnie) kapłanów, z którymi zetknął się jako uczeń (księży Mocko, Rduch, Kajzar, Hess, Tomanek, Belon, Olszok, Trombala), deklaruje się jako człowiek opowiadający się za światopoglądem naukowym (jako przeciwieństwo religijnego), którego od okresu krakowskiego nic z Kościołem nie wiązało. Jego pamiętnik napisany przez psychologa, człowieka z otwartymi oczami i o szerokich horyzontach, poszukującego prawdy, człowieka wrażliwego, odznaczającego się cywilną odwagą, odtwarzającego nieodległą a przecież tak mało znaną przeszłość, posiada duże znaczenie dokumentalne dla poznania Śląskiej Ziemi oraz psychologiczne w zakresie kształtowania własnej osobowości. Szczególne znaczenie może posiadać autobiografia Pietera dla ludzi wstępujących na drogę kariery naukowej. Dzięki niewiarygodnej wprost pamięci czytelnik ma możliwość poznania sposobu życia w pierwszych latach bieżącego wieku, metod pedagogicznych stosowanych w domu i w szkole, wrażeń kilkunastoletniego chłopca z okresu I wojny światowej, warunków studiowania na uniwersytecie, stosunków panujących wśród pracowników naukowych oraz ogólnego stosunku autora do życia, świata i ludzi. Wszystko to sprawia, że książkę tę napisaną pięknym językiem czyta się nie tylko z ciekawością i zainteresowaniem ale i z przyjemnością.

Ks. A. Dreja

Jerzy Myszor, STOSUNKI KOŚCIÓŁ — PAŃSTWO OKUPACYJNE
W DIECEZJI KATOWICKIEJ 1939—1945, Katowice 1992, ss. 266.

Miedzy czynnikami obiektywnie wpływającymi na wartość humanistycznych badań naukowych szczególne znaczenie ma długość okresu oddzielającego osobę zgłębiającą przebieg zjawiska czy faktu historycznego od momentu jego wystąpienia, a także czas w jakim owe dociekania bywają przeprowadzone, a później poddawane ocenie. Pierwszy warunek ma znaczenie ze względu na rozszerzenie bazy źródłowej, która — szczególnie po upływie 10, 25, 50 lat od prezentowanego wydarzenia — pozwala stopniowo pogłębiać badania poza kwerendy biblioteczne (memuarystyczne, prasoznawcze) i penetrować zbiory archiwalne podlegające prawnej ochronie. W niektórych wypadkach okres ustawowego zastrzeżenia dokumentów odbiega od przedstawionego standardu. Z tego rozwiązania korzystają szczególnie instytucje kościelne. Dlatego pojawienie się w obiegu naukowym pracy historycznej powstałej w oparciu o dokumentację tej właśnie provenencji

szczególnie godna jest uwagi. Z drugiej strony spośród podmiotów uczestniczących w procesach dziejowych instytucje kościelne najpóźniej poddają się procesowi odstaniań kulis swej działalności. Toteż z wyjątkowym zainteresowaniem oczekiwane są prace historyczne podejmujące owe zagadnienia, zwłaszcza jeśli problem przedstawiają w stosunku do nie bardzo odległej przeszłości. Właśnie taką tematykę podjął ks. Jerzy Myszor w książce pt. *Stosunki Kościoła — państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939—1945* (Katowice 1992).

Nawet w skali ogólnokrajowej zagadnienie nie jest zbyt bogato reprezentowane w historiografii polskiej. Do ostatniego dziesięciolecia na uboczu zainteresowań pozostawały wewnętrzne problemy okupacyjne Kościoła katolickiego na ziemiach polskich przyłączonych do III Rzeszy. W nowej powojennej rzeczywistości łamy tygodników katolickich wypełniały wprawdzie przedruki źródeł i publicystycznych opracowań zmierzające do krytyki kształtowanego przez państwowe media stereotypu o obojętności Stolicy Apostolskiej na los wojenny polskich katolików, jednak naukowe opracowania raczej nie wychodziły poza ten ogólnopolski szablon. Później może mniej w tym zakresie publikowano, ale prac źródłowych nie zaniechano. Wspomniane studia stały się domeną poszukiwań raczej osób duchownych, a te zwracały szczególną uwagę na wątki martyrologiczne¹. Dlatego po wspomnianej publikacji spodziewano się nie tylko docieklivej prezentacji problemu, ale też usystematyzowania rozproszonych ogólnych wiadomości na temat stosunku hitlerizmu do Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku.

Autor miał poczucie ciężącego na nim obowiązku ustosunkowania się do „mitów” funkcjonujących w opinii, które narosły wokół wydarzeń i postaw osób z hierarchii duchownej w okresie upolityczniania badań historycznych. Wśród zagadnień wymagających reinterpretacji dostrzegając „...problem ustanowienia kard. Bertrama administratorem apostolskim dla diecezji katowickiej, stanowisko biskupa S. Adamskiego wobec volkslisty, czy tzw. problem języka niemieckiego [w] duszpasterstwie diecezji katowickiej w okresie okupacji...”. Zmierzając zaś do określenia „charakteru polityki kościelnej władzy nazistowskiej”, ks. Jerzy Myszor pragnął rozstrzygnąć kwestię, „...czy polityka państwa Hitlera była uwarunkowana przesłankami ideologicznymi, czy też narodowościowymi oraz w jakim stopniu sprawa narodowościowa w polityce państwa o ustroju totalitarno-nazistowskim wpływała na rozwój stosunków z Kościołem...”. Odpowiedzi na ustalony katalog problemów Autor szukał w szczegółowej analizie kontaktów władz centralnych Kościoła i okupacyjnej administracji niemieckiej na Śląsku (s. 8).

Wyniki wielokierunkowych kwerend źródłowych zdecydował się przedstawić w układzie problemowo-chronologicznym, w którym ciągłość czasowa prezentacji stanowiska niemieckiej władzy naruszona została częścią poświęconą organizacji administracji kościelnej diecezji katowickiej. Wydaje się, że w konstrukcji pracy przeniesienie tego fragmentu jej na początek byłoby rozwiązaniem korzystniejszym od zastosowanego rozwiązania, powodującego rozbitcie rozważań — prezentujących stanowisko władz hitlerowskich wobec Kościoła — na dwie części oddzielone od siebie prawie stu stronicowym tekstem poświęconym kontrpartnerek przedstawianego układu stosunków.

Wspomnianą zmianę konstrukcyjną uzasadnia też tytuł rozprawy, w którym pierwszoplanowe miejsce przyznano instytucji Kościoła, drugorzędne zaś „państwu okupacyjnemu”. Zresztą przytoczone określenie zastanawia, dlaczego Autor uznał za potrzebne stosowanie właśnie takiej nazwy dla niemieckich organów dyspozycyjnych (wojskowych, partyjnych, administracyjnych), a nie zdecydował się na pisanie o III Rzeszy, w granicach której znajdował się wówczas obszar

¹ *Stolica Święta w obronie praw polskich katolików*, „Tygodnik Powszechny” nr 17 z 28 IV 1946, s. 3; *Ojciec Święty do Polaków*, tamże nr 22 z 2 VI 1946, nr 24 z 16 VI, s. 3; nr 26 z 30 VI 1946, s. 7; W. Borowski, *Obowiązek niemieckiego biskupa. Duchowieństwo niemieckie i okupacja Polski 1939—1945*, Warszawa 1966; Z. Fijałkowski, *Kościół katolicki na ziemiach polskich w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1983; E. Wichura-Zajdler, *Z dziejów duchowieństwa śląskiego w czasie wojny 1939—1945*, Warszawa 1968.

diecezji katowickiej. Wymienienie w tytule ram czasowych opracowania wiele tu nie wyjaśnia, zwłaszcza że od stycznia 1945 r. obszar międzywojennego województwa śląskiego przechodzić zaczął pod wpływ radzieckiej komendantury wojskowej. A wówczas pewne z ujętych w recenzowanej pracy zagadnień (np. używanie języka niemieckiego w diecezjalnym duszpasterstwie) były również aktualne.

Podany tu przykład pozwala czytelnikowi zwrócić uwagę na dokonujący się w roku 1941 przełom w układzie relacji między niemieckimi władzami decyzyjnymi a śląską hierarchią kościoła. W tym bowiem czasie w niemieckich zamierzeniach odstąpiono od pierwotnego planu przywrócenia historycznego stanu terytorialnego podziału diecezji wrocławskiej, istniejącego przed okresem oddzielenia wschodnich regionów górnośląskich od państwa pruskiego. Zamyśl podobnego unormowania wspomnianych stosunków stopniowo powstawał w niemieckich organach decyzyjnych. Wchodząc w działania wojenne władze administracyjne nie dysponowały jednoznacznym podziałem kompetencji, rozróżniającym zakres uprawnień urzędów centralnych od prerogatyw decydentów prowincjonalnych. Chociaż w założeniu Adolfa Hitlera polityką kościelną w III Rzeszy miało kierować Ministerstwo Rzeszy do Spraw Kościelnych (Reichsministerium für kirchliche Angelegenheiten [dalej: RMKA]), to w okresie gdy władzę nad anektowanym terenem sprawowała administracja wojskowa, komunikowanie się z katowicką kurią diecezjalną należało do władz szczebla średniego. Wśród ówczesnych decydentów znaną pozycję zajmował przywódca międzywojennej śląskiej mniejszości niemieckiej, Otto Ulitz, który zdaniem śląskiego jego biografa, Mirosława Cygańskiego — opinię którą Autor wydaje się podzielać — w pierwszych dwóch miesiącach okupacji w istotny sposób ukierunkował represje wymierzone w katowickie duchowieństwo.

W miarę zaś organizacji administracji cywilnej, od listopada 1939 r. kompetencje swe dzielił O. Ulitz z prezydentem rejencji katowickiej Walterem Springorum, w grudniu następnego roku zaś obaj utracili je na rzecz nadprezydenta prowincji górnośląskiej, Josefa Wagnera. Śledząc system zależności między ośrodkami centralnymi i lokalnymi ks. Jerzy Myszor zauważył, „...że między październikiem 1940 r. a jesienią 1941 r. na terenach wcielonych w stosunkach kościelno-państwowych miało miejsce wiele wydarzeń (konfiskaty, aresztowania duchowieństwa, ograniczenia związane z kultem religijnym itd.), które nie zostały zauważone przez żadną z centralnych instytucji administracji państwowej III Rzeszy. Innymi słowy, nic, co się stało w owym czasie na terenach wcielonych, nie może obciążyć konta Ministerstwa Rzeszy do Spraw Kościelnych. Usunięcie na przykład biskupów katowickich, do czego 28.02.1941 r. odbyło się — jak należy wnioskować [konkluduje Autor — W.M.] bez wiedzy RMKA. Siłą rzeczy nasuwa się kolejny wniosek: próby czynione przez stronę kościelną [...] załatwienia jakiegokolwiek sprawy w RMKA były z góry skazane na niepowodzenie, gdyż nie w Ministerstwie do Spraw Kościelnych zapadały decyzje w sprawach kościelnych...” (s. 23—24).

W postępowaniu swym katowickie władze kurialne były zbieżne z linią działania wrocławskiego biskupa kard. Adolfa Bertrama, który powstrzymywał się od kontaktów z przedstawicielami lokalnych władz nazistowskich. Czy między apostołskimi zwierzchnikami obu diecezji istniało w tej sprawie porozumienie — na podstawie prezentowanej publikacji trudno wyrokować. Wcześniej interesy tych dwóch śląskich jednostek administracji kościelnej dalekie były od zgodności. Wyodrębnienie diecezji katowickiej nastąpiło przy oporach wrocławskiego ordynariusza, a przez okres międzywojenny szczególnie sporne pozostawało rozliczenie kwestii finansowych.

Gorycz i żal wywodzące się z okresu plebiscytowego — zdaniem ks. J. Myszoza — powodowały bpem A. Bertramem, kiedy w pierwszym okresie okupacji podjął działania celem wyzyskania szansy na odzyskanie dawnej wschodniej części swej diecezji. Jednak nie podejmował w tej sprawie konkretnych posunięć bez wiedzy Stolicy Apostolskiej, odmiennej postawę przyjmując jednak wobec katowickiego biskupa Stanisława Adamskiego, którego listownie informował tylko w niektórych kwestiach, inne zaś przedstawiał wikariuszowi generalnemu (s. 60—61).

Czy liczył na niesubordynację czy nielojalność „orientującego się na Wrocław” ks. Franciszka Woźnicy (s. 61) — trudno wyrokować. Jeśli miał nadzieję na rozwiązanie niektórych spraw poza osobą katowickiego biskupa, to w osądzie tym się pomylił. Według relacji powojennej wspomnianego wikariusza generalnego, starał się on konsultować każdą z ważniejszych podejmowanych przez siebie decyzji z osobą wysiedlonego ordynariusza².

Meandry dyplomacji biskupiej pozwalają docenić wnikliwość dociekliwości Autora w poznawaniu przesłanek przebiegu odtwarzanych wydarzeń historycznych. W swych poszukiwaniach ks. J. Myszor przeprowadził dogłębną kwerendę w 21 zespołach ówczesnego Archiwum Kurii Diecezjalnej w Katowicach, którą uzupełniał w zbiorach Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, Centralnego Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie, Archiwum Państwowego w Katowicach i Archiwum Prac Naukowych Instytutu Śląskiego w Opolu. Zgromadzone tam dokumenty źródłowe uzupełniał w dwóch archiwach polonijnych (Instytut Polski i Muzeum im. gen. W. Sikorskiego i Studium Polski Podziemnej, oba w Londynie) i trzech niemieckich (Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Bonn, Bundesarchiv Koblenz oraz Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem).

W tych okolicznościach paradoksem nazwać można pominięcie zespołu wojennych dokumentów związanych z osobą Prymasa Polski, kard. Augusta Hlonda, zgromadzonych przez salezjanina ks. Stanisława Kosińskiego. Najprawdopodobniej bezpośrednim tego powodem stało się ograniczanie dostępności archiwaliów zakonnych, przez co zawartość tych zbiorów pozostaje znana niewielkiej tylko grupie profesjonalnych historyków, chociaż salezjanie zrobili naprawdę wiele, żeby w środowisku osób duchownych upowszechnić wiadomości o zbieranej dokumentacji³.

We wspomnianej części Akt Hlondiana znaczącą pozycję stanowią materiały dotyczące okupacyjnych losów mieszkańców polskich diecezji, w tym oczywiście też katowickiej. Większość z nich to sprawozdania naocznych świadków wydarzeń, które posłużyły do przygotowania kard. A. Hlondowi dla prasy francuskiej tekstu memoriału „O położeniu Kościoła katolickiego w Polsce po trzech latach okupacji hitlerowskiej 1939—1942” oraz innego dokumentu przedłożonego już samemu Piusowi XII. Wśród śląskich autorów tychże relacji występują m.in. kamilianin o. Józef Bykowski, ks. dziekan Tomasz Reginek, oblat ks. Konrad Stolarek, ks. Strojny, ks. Franciszek Trombala, a także osoby świeckie: Florian Bleichasz, Wiktor Ośliżło, Alfred Schoda⁴.

Brak w pracy ks. J. Myszora odwoływania się do wymienionych świadectw mógł zaważyć znacząco na jej wartości. Niedostatek odnalezionych osobistych relacji współczesnych wydarzeń Autor usiłował uzupełnić ogłaszając w „Gościu Niedzielnym” ankietę, inną zaś kierując do kilkudziesięciu księży z przedwojennej diecezji katowickiej. Chociaż uzyskane tą drogą dane mają mniejszą wartość niż wiadomości historyczne, jednak pozwalają odtworzyć wydarzenia, o których brak innych relacji źródłowych. Skorzystanie z tej możliwości wykraczające poza rutynowe postępowanie historyka, podnosi uznanie dla włożonego przezeń wysiłku w rozwiązanie problemu badawczego. Pełną satysfakcję zaś przynieść może Autorowi i czytelnikom uzupełnione, tym razem już typograficzne wydanie recenzowanej książki.

W. Musiałik

² Relacja ks. dr. Zygmunta Nabzdyka.

³ O zbiorze informacje publikowali, m.in.: M. Banaszak, Akta Hlondiana, „Materiały i Studia do historii Kościoła Katolickiego na Ziemiach Polskich w czasie II wojny światowej” t. 2: 1978, s. 71—73; S. Kosiński, ..., „Studia Gnesnensia” t. 1: 1975, s. 272—274.

⁴ Archiwum Salezjańskie w Łądzie, Zbiory Prywatne ks. S. Kosińskiego (SDB): Akta Hlondiana, t. III cz. 4, s. 174—178; cz. 8, s. 234—241; t. VI cz. 12, s. 3—7, 52—68, 88, 110—123, 212—217; cz. 13, s. 176—179.